

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w eksped. miesięcznie 1,50 zł z od-  
wiedzią. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzy-  
maniu przedsięwzięcia, złożeniu pracy, przerwaniu ko-  
munikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozatermi-  
nowych dostawek gazety, lub zwrotu ceny abona-  
mentu. Za druki ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza  
mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na  
str. 3-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierw-  
szej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogła-  
szaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn.  
i to w poniedziałek, środek i piątek. Skrzynka pocztowa  
23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11  
Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Teodora m.  
Czwartek Andrzej  
Piątek Marcina b. m.

Dziś wschód słońca o godz. 6.44 zach. 15.57  
Jutro „ „ „ „ 6.46 „ 15.56  
Dziś „ księżycy „ 15.57 „ 6.51

Nr. 130

Wąbrzeźno, czwartek 10 listopada 1927 r.

Rok VII

## Dziewięć lat Niepodległej Polski.

W dniu 11 listopada obchodzimy rocznicę dwóch wielkich wydarzeń, a mianowicie rocznicę zawarcia rozejmu między Niemcami i państwami koalicyjnymi i rocznicę rozbrajania Niemców w Kongresówce i tworzenia pierwszego własnego Rządu Narodowego.

Dwa te zdarzenia historyczne łączą się ściśle z sobą. Klęska Niemiec na froncie zachodnim złamała ich potęgę wojskową i polityczną i zmusiła ich do zawarcia rozejmu, w którym między innymi zobowiązali się do opuszczenia krajów przez siebie okupowanych, a więc i ziem polskich, które do Rzeszy Niemieckiej nie należały.

Jeszcze kilka miesięcy przed dniem 11 listopada Polska jęczała pod obuchem ciężkiego jarzma niemieckiego, butny i przewrotny Prusak panoszył się po miastach polskich, niszczył nasze fabryki, wywożąc do swego kraju drogocenne maszyny, wartościowe płody ziemne, rujnował wieś polską, rekwirował zboże i bydło, a co najgorsze — zmuszał zgłodniałą, zrozpaczoną ludność do wyjazdu na roboty do Niemiec i traktował ją tam jak ostatnie bydło robocze, jak niewolników, zatruwając moralnie i fizycznie ducha naszego narodu.

Przeznaczenie Najwyższego czuwało jednak i w ostatniej już chwili, kiedy siły moralne narodu naszego — zaczęły się wyczerpywać, nastąpił upragniony długo cud. Już w pierwszych dniach listopada armia niemiecka zahwiała się na swoim zachodnim froncie i wreszcie rozprysła się pod naciskiem sprzymierzonych Francuzów, Amerykanów, Anglików i Belgijczyków. W Niemczech wybuchła rewolucja i obalila zniechęcony przez Polaków rządy cesarza Wilhelma. Austria, jako nienaturalny zlepek różnych krajów i konglomerat narodów, rozleciała się zupełnie. Polska, istniejąca dotąd na papierze i na ustach polityków państw sprzymierzonych, zaczęła przybierać kształt.

Gdybyśmy byli w owej chwili siedzieli spokojnie, czekając zmiłowania Bożego, a co najwięcej obcej pomocy, to Niemcy gospodarzyliby u nas długo jeszcze. Nie mieli oni bowiem najmniejszej ochoty zrzec się tych korzyści, jakie dawała im okupacja Królestwa Polskiego, a już najmniej myśleli o oddaniu tworzącej się Polsce Poznańskiego, Pomorza i Górnej Śląska. Armia sprzymierzonych była zaś zbyt daleko, a zresztą była ona tak wyczerpana, iż nie byłaby już w stanie wziąć udziału w walkach z Niemcami na wschodzie.

A oswobodzenie Polski nie było wówczas rzeczą łatwą. Niemcy pokonani na froncie zachodnim, w stosunku do nas bynajmniej nie byli pokonanymi. Byli oni nadal panami położenia, mieli swoją sprężystą administrację, posiadali dobrze zorganizowaną i rozgałęzioną sieć szpiegowską, a kraj nasz cały zalany był przez dużą, kilkadziesiąt tysięcy ludzi liczącą armię niemiecką, wobec której zdawało się, iż jesteśmy zupełnie bezsilni.

I wtedy to żywy dreszcz przebiegł w narodzie i ocknęła się potężna wola do niepodległego życia państwowego, ta wola, która cuda zdziałać może. W ciągu kilku zaledwie dni dokonał się też istny cud, nie mniejszy może, niż ów późniejszy „cud nad Wisłą” w wojnie z bolszewikami.

Oto bezbronna prawie młodzież miast i wsi idąc śladem bohaterów proojców naszych, wystąpiła do walki z uzbrojonym w karabiny i granaty, wielotysięcznym wojskiem nie-

mieckiem. Wykorzystała przygnębienie wśród tego wojska wywołane wiadomościami o klęsce zachodniej, uderzyła w brawurowym ataku i zwyciężyła.

Następuje teraz drugi, bezprzykładowy w dziejach świata wysiłek. Po wypędzeniu z granic Polski zaborcy, naród polski podjął się z kilku dzielnic, podległych różnym władzom i prawom w czasie rozbiorów, różne przechodzących w tej epoce losy, — stworzyć jedność państwa, jedno nierozdzielne i wszędzie równo ciało, jedną wspólną Rzeczpospolitą.

Dzisiaj po dziewięciu latach niepodległego życia narodu budowa państwowa jest już ukończona. Mamy dziś państwo potężne, praworządne i zorganizowane. Pewnym już krokiem idziemy ku świetlanej przyszłości.

Z tem większą więc radością i otuchą na przyszłość obchodzimy dzień 11 listopada 1918 roku. Jest on zwycięstwem, od którego zaczynają się dzieje wskrzeszonej do życia niepodległej Ojczyzny.

## Tryumf sprawiedliwości.

Emigranci otrzymają pełne przerachowanie swych wkładów w P. K. O.

Przed paru miesiącami poruszaliśmy sprawę pokrzywdzenia pewnej kategorii emigrantów, którzy złożywszy w swoim czasie w Pocztowej Kasie Oszczędności wkłady w walutach pełnowartościowych i otrzymawszy za nie książeczki oszczędnościowe w markach polskich, polecieli następnie zamienić swoje wkłady markowe na walutę złotą, z chwilą wprowadzenia tego rodzaju operacji przez P. K. O.

Stojąc na formalnym stanowisku, że przy zamianie książeczki markowej na książeczkę opiewającą w złotych równych frankowi szwajcarskiemu, rachunek markowy został zlikwidowany, P. K. O. odmawiała pełnowartościowego przerachowania tej kategorii wkładów według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 marca br.

Obecnie możemy zanotować dodatni dla właścicieli wkładów zwrot w tej sprawie. Jest nim zarządzenie Ministerstwa Skarbu w sprawie przerachowania oszczędności Jana Ryza z Frydrychowa, pow. wąbrzeskiego, który w 1921 roku wpa-

cił do P. K. O. za pośrednictwem Konsulatu polskiego w Buffalo 1800 dolarów, a następnie po dwukrotnej zamianie na marki i złote otrzymał książeczkę opiewającą na dwadzieścia złotych.

Na skutek wniesionej do Ministerstwa Skarbu prośby Jana Ryza, to ostatnie poleciło Pocztowej Kasie Oszczędności traktować jego wkład dwudziestu złotych w złocie, jako podlegający przerachowaniu na zasadzie postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 marca 1927 r.

W tym więc wypadku Ministerstwo Skarbu stanęło na słusznym logicznie i prawnie stanowisku, że zamiana wkładu markowego na książeczkę w walucie złotej nie stanowi podniesienia oszczędności markowych i nie pozbawia jej właściciela prawa do wystąpienia z podaniem o pełnowartościowe przerachowanie jego oszczędności.

Rozporządzenie powyższe będzie niewątpliwie precedensem i wskazówką postępowania we wszystkich innych analogicznych wypadkach.

## Kessler wydany Polsce.

Defraudant — bogacz wraca jako nędzarz w kajdanach — Próba samobójstwa.

W piątek późnym wieczorem rozeszła się w Król. Hucie wiadomość, że Kesslera, sprawcę największej dotąd w Polsce defraudacji, przewieziono do Król. Huty. Wiadomość ta została potwierdzoną przez prasę. Po długich i trudnych pertraktacjach władze niemieckie wydały złodzieja i 1 i pół miliona złotych w ręce polskich władz policyjnych.

Przed mniej więcej 14 dniami został Kessler z Schliersee w Bawarii przewieziony etapami do Opoli, gdzie odpowiadał przed sądem za nielegalny pobyt w granicach Rzeszy niemieckiej. K. jest obywatelem polskim, granicę przekroczył swego czasu na podstawie karty cyrkulacyjnej, zaś paszportu zagranicznego i wizy, uprawniającej do przebywania na terytorjum Rzeszy niemieckiej poza granicami b. obszaru plebiscytowego, nie posiadał, wskutek czego skazano go na 14

dni więzienia. Po odsiedzeniu w więzieniu w Opolu Kessler wyjechał w piątek w południe z Opoli pod silną eskortą do Bytomia, skąd po załatwieniu formalności późnym wieczorem dla uniknięcia ewtl. zbiegowiska odstawiono go do Król. Huty.

Wrócił zatem do Polski, którą swego czasu opuszczał jako bogacz w kajdanach — jako zbrodniarz, w jednym lekkim ubraniu bez palta i jak nędzarz, ze świadomością tego, co go czeka. Świadomość ta deprymowała go do tego stopnia, że w drodze z Opoli do Bytomia w pociągu usiłował popełnić samobójstwo, ostrą blaszką pudełka chciał przeciąć tętnicę lewej ręki. Eskortujący go policjanci udaremnili ten zamiar, po którym na przegubie ręki pozostała krwawiąca jeszcze blizna.

## Gdy w Moskwie armaty strzelały na wiwat,

w Warszawie kolonja rosyjska modliła się za dusze ofiar czerwonego teroru.

Nieudane demonstracje komunistyczne w kraju.

Wilno, 8 listopada. Wczoraj z okazji 10-lecia rewolucji bolszewickiej grupa wyrostków usiłowała demonstrować na ulicach miasta.

Policja konna i piesza wszędzie rozproszyła demonstrantów, skutkiem czego manifestacja ta nie udała się.

Warszawa, 8 listopada. Wczoraj w Warszawie żywiły komunistyczne usiłowały organizować demonstracje w związku z 10 rocznicą

bolszewickiego przewrotu w Rosji.

Kilka takich pochodów policja rozpedziła. Warszawa, 8 listopada. W ponurą rocznicę 10-lecia rządów sowieckich tutejsza kolonja rosyjska zwołała uroczyste zebranie rozpoczęte nabożeństwem żalobnym za ofiary czerwonego teroru. Następnie wygłoszono szereg przemówień tchnących nadzieją, że bliski jest już dzień wyzwolenia Rosji z pod jarzma bolszewickiego.

## Popierając rodzimy handel i przemysł

zdobyciemy niezależność gospodarczą i polityczną.





